Cena 20 groszy.

Rok I. Warszawa, 28 Listopada 1926 r. № 3.

NIECH ŻYJE ORGANIZACJA MONARCHISTYCZNA!

KRÓL Z NARODEM – NARÓD Z KRÓLEM

POLAK MONARCHISTA

TYGODNIK

Monarchiści, twórzcie wspólny front!

Z walk o niepodległość.



Obchodzimy w tych dniach rocznicę powstania listopadowego

I każdy z nas powinien sobie zadać pytanie, dlaczego pomimo poświęcenia i bohaterstwa, ulegliśmy wtedy przemocy.

Ot dlatego że nie było jedności, że nie było karności, że nie było silnej władzy.

Pamiętajmy o tem, szczególnie dzisiaj.

Ilustracja nasza przedstawia ułanów polskich zdobywających, brawurową szarzą, moskiewską baterję.

A LUDZIE W BIEDZIE WEGETUJĄ...

Trudne warunki egzystencji dla ludzi pracy w Polsce, zmuszają ich do rewizji dotychczasowych haseł i programów, t. zw. robotniczych. **Prawdę powiedziawszy programu robotniczego w Polsce nigdy nie było, to zaś, co brano za program robotniczy, było programem socjalistycznym** minimalnym lub maksymalnym, który mieli realizować robotnicy — dla dobra socjalizmu, nie zaś dla dobra własnego.

Przed wojną europejską bardzo wielu dzielnych Polaków, niewątpliwych partjotów w szeregach partji socjalistycznych szukało możności wyładowania swej energji i polepszenia bytu dla szarej, ciemnej masy, wyzyskiwanych robotników. Niewątpliwie tymi ludźmi kierowała dobra wola, gdyż w socjaliźmie widzieli oni taran do rozbijania wielkich potęg zaborców. Zapomnieli oni o jednem, **że szczepiąc socjalizm w ciemne mamasy, szczepili trucizną bezwładu.** Socjalizm stawał się przepisami talmudycznemi, przestawał być programem żywym, postępowym, rozwijającym się jak każda żywa idea, natomiast coraz bardziej stawał się religją fetyszystów, gdzie ani jedno słowo nie mogło być w niej zmienione.

Wojna europejska przewróciła do gruntu wiele teoryj, uważanych za niewzruszone. Wybuch patrjotyzmu w czasie wojny wysunął na pierwszy plan programy nacjonalistyczne, przeciwstawiając programowi socjalistycznemu międzynarodowemu, postulaty życiowych konieczności.

Narody po wojnie europejskiej wypracowują dla siebie nowe programy, wychodząc z jedynie racjonalnych przesłanek życiowych, odwracając się zaś od programów abstrakcyjnych.

W Polsce prawodawstwo t. zw. robotnicze rozbudziło wiele nadziei i wiele apetytów. **Prawodawstwo robotnicze w Polsce zbudowane jest na podstawach abstrakcyjnych, na podstawach teoretycznych iluzyj.** Pomimo ogromnych zdobyczy socjalnych wóz państwowy ledwie się posuwa naprzód, trzeszczy pod ciężarem praw teoretycznych, nierealnych, utopijnych, ugniatających barki miljonów użytecznych pracowników, a ludzie w biedzie wegetują.

Coraz częściej słychać głosy: **„cóż z tego, że mamy wiele praw, kiedy brakuje nam pracy, zarobków, chleba codziennego, kiedy wyzysk dziś święci większe triumfy niż kiedykolwiek** — życie reguluje prawo, nigdy zaś prawo nie da pożądanych rezultatów, jeżeli powstało z abstrakcji nie zaś jako konieczność życiowa.

Jednym z braków, rzucających się w oczy, w naszem prawodawstwie jest nieustanowienie prawa o minimum zarobków.

Prawodawstwo nasze troskę o zarobki, w imię przesłanek teoretycznych, zrzuciło na barki samych robotników, względnie organizacyj robotniczych, a rezultat tego... nędza i coraz większy wyzysk. Nieuczciwi przemysłowcy w bardzo wielu wypadkach płacą za pracę poniżej wszelkich stawek, nawet poniżej minimum sumy, koniecznej do najskromniejszej wegetacji.

Dwa złote dziennie dla robotnika, a złoty dwadzieścia lub pięćdziesiąt groszy dziennie dla robotnicy — to zarobki dziś setek tysięcy! Teoretyczne prawa swoją drogą, a wyzysk i nędza swoją. Skutek jest taki, iż uczciwsi przemysłowcy, płacący więc, są wypierani z rynku, produkcję ograniczają, a personel pracowniczy redukują.

Wielki czas, ażeby tutaj wkroczyło prawo, nie oglądające się na żadne teorje ani abstrakcyjne przesłanki w imię konieczności życiowych.

Minimum płacy za pracę robotnika i robotnicy musi być ustanowione przez władze państwowe, drogą dekretu, nie zaś przez Sejm, który o tej sprawie zapomniał, lub ustanawiając prawa z przesłanek abstrakcyjnych nie widział za potrzebne ustanowienie takiego prawa.

Sprawa jest pilna i nadzwyczajnie ważna, lekceważyć jej nie wolno. Nie rozwiąże ona wszystkich bolączek, nie zaspokoi wszystkich apetytów partyjnych, natomiast **wniesie w środowisko robotnicze to przeświadczenie, iż rząd nie zaniedbuje swych obowiązków,** że jest istotnie rządem pozapartyjnym, któremu dobro części upośledzonej dziś narodu, t. j. robotników, leży rzeczywiście na sercu.

Minimum płacy za pracę, ustanowione przez rząd, jest pierwszym postulatem robotników-monarchistów, przyjętym na zebraniach i wiecach, jest postulatem konieczności życiowej.

Rządy zaborcze minimum płacy ustanawiały, a przecież były to rządy obce i nam wrogie, czemu jednak to co było dobre, a było i jest koniecznie nie istnieje w wolnej Polsce?

Wysokość minimum zarobków dla robotników i robotnic dla różnych środowisk fabrycznych musi być różna, a opracować ją winna komisja powołana przez rząd z pośród znawców tej sprawy z pośród przemysłowców i robotników. Komisja ta, to nie ciało deliberujące, teoretyzujące, ale żywe i życiowo traktujące sprawę **w krótkim czasie takie minimum dla robotnika niewykwalifikowanego określi i rządowi przedstawi, byleby rząd z tę sprawę chciał wkroczyć i otoczyć ją powagą prawa.**

Czas wielki tę drażniącą i drażliwą sprawę skierować na właściwe tory.

raz.

Zabawna przygoda Króla Belgijskiego

Z powodu zaślubin belgijskiego następcy tronu z księżniczką szwedzką, pismo „Het Laatste Nieuws" opowiada o zabawnej przygodzie, jaka zdarzyła się królowi Albertowi, gdy za swoich młodych lat bawił w Szwecji. Wyszedł z domu wczesnym rankiem, aby się przejść po ulicach Sztokholmu. Po godzinie powrócił i chciał wejść do zamku królewskiego. Żołnierze, stojący na warcie, nie poznali go i zatrzymali, mówiąc:

— Tu nie wolno nikomu wchodzić.

— Ależ ja jestem królem Belgji, zawołał Albert po francusku. Żołnierze naturalnie nie zrozumieli go. Powtórzył to samo po angielsku, następnie po niemiecku, ale wszystko to nic nie pomagało. Żołnierze ciągle powtarzali:

— Tu nie wolno nikomu wchodzić.

Król znał kilka wyrazów szwedzkich i przy ich pomocy chciał żołnierzom wytłomaczyć kim jest.

„Kung Belg, kung Belg", powtarzał, ale żołnierze nic nie rozumieli i w końcu wzięli go za warjata. Jeden z wartowników zawołał komendanta straży, aby rzekomego warjata odstawić na policję. Komendant przerażony zawołał:

— Ależ to król! Prezentuj broń!

Król wszedł już bez przeszkody do pałacu i szczerze uśmiał się ze swej przygody.

BACZNOŚĆ!

Monarchiści miasta Łodzi i województwa Łódzkiego, Sekretarjat Koła Wojewódzkiego Organizacji Monarchistycznej mieści się w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 74.

Monarchiści z Kalisza i okolic, odwiedzajcie Sekretarjat Koła Organizacji Monarchistycznej w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej Nr. 24.

Sekretarjat Wojewódzki Organizacji Monarchistycznej w Poznaniu mieści się przy ul. Chełmońskiego 21 III piętro.

DWA FRONTY

Ruch za Władzę Królewską zatacza w Polsce coraz to szersze kręgi. Niema już bodaj powiatu w Polsce, gdzieby nie było zorganizowanych monarchistów, gdzieby nie podawano sobie z ręki do ręki broszur i gazet monarchistycznych, które jasno i uczciwie nietylko że potępiają obecną anarchję i partyjnictwo, ale wskazują sposoby, któremi można kraj nasz od zguby wyratować, a wszystkim obywatelom państwa zapewnić możność rzetelnej pracy, w spokoju, ładzie i sprawiedliwości.

I chociaż większość uczciwych i rozumnych obywateli rozumie dobrze, że tylko przywrócenie Władzy Królewskiej może Polskę ze zgubnej drogi, po której teraz idzie, uratować, to z drugiej strony, partje polityczne i ich wodzowie rozumieją także, że Władza Królewska będzie musiała zacząć od tego, żeby wytępić w Polsce partyjnictwo.

Partyjnicy więc bronią się zaciekle. Nikt chyba na świecie niema tylu wrogów i jednocześnie tylu przyjaciół, co my — Monarchiści.

Nieprzejednanymi naszymi wrogami są przedstawiciele wszystkich w Polsce ludowładczych partyj politycznych, wszystkich bez wyjątku, od skrajnej lewicy, do skrajnej prawicy. Ci ludzie są na tyle rozumni, że wiedzą doskonale, iż pierwsze słowa Króla Polskiego będą: „Jestem Ojcem i Królem całego Narodu, a nie partyj; dlatego niemasz przy mnie miejsca dla partyjników".

Wtedy ich karjera będzie skończona.

Przyjaciółmi naszymi, są wszyscy ci, którzy partyjnictwem się nie zajmują, a pragną rozkwitu i pomyślności dla Polski a spokoju i bezpieczeństwa dla siebie i swoich rodzin.

Pomiędzy temi dwoma obozami, będzie musiała się rozegrać decydująca walka, która ostatecznie rozstrzygnie o losach i dalszym bycie naszej Ojczyzny.

Walka już się rozpoczęła. Gazety, szczególnie lewicowe, nie szczędzą obelg i oszczerstw przeciwko ruchowi monarchistycznemu. Są to tak podłe, głupie i nikczemne wymysły, że szkoda czasu, aby je tutaj odpierać.

Ale oto i prawe skrzydło naszego partyjnego zespołu zaczyna się odzywać. Narodowa Demokracja, która nazwała się Związkiem Ludowo-Narodowym a zawsze demokracją pozostaje, poczuła się raptem zagrożona przez żywiołowo potęgujący się ruch monarchistyczny. Endecy, w głębi serca orjentują się już, że fałszywie i bluźnierczo rzucone przez nich hasło „Bóg i Ojczyzna" wymyka im się z rąk, zrozumieli, że żywioły prawdziwie narodowe i katolickie, tylko w ruchu monarchistycznym znajdą możność rozwoju i konsolidacji, a im pozostanie tylko prawdziwe ich hasło — demokracja.

Wziąwszy te rzeczy pod uwagę, jasnem się stanie dlaczego Rada Okręgowa Związku Ludowo Narodowego w Siedlcach, przerażona rozwojem ruchu monarchistycznego na Podlasiu, wydała odezwę, kończącą się następującemi słowami:

„Pragnąć dziś króla dla Polski może tylko ten, kto chce nowych podatków na dwór królewski, kto chce więcej urzędników i dygnitarzy, kto chce nowych marszałków, szambelanów, dam dworu i t. p., kto chce aby nasi wywrotowcy jeszcze bardziej mieli z kim walczyć i przeciw komu występować, kto chce, by w Polsce było więcej niepokojów i fermentów.

„A więc nie wierzyć wędrownym obieżyświatom i nieznanym a nasłanym krzykaczom, co tylko zamęt wywołują, a słuchać głosu własnego rozsądku i trzeźwej ostrogi".

Odezwa siedleckich endeków, ani nas nie dziwi, ani nie martwi. Pod taką odezwą, mógłby się podpisać także miejscowy komitet komunistyczny.

Potwierdza to tylko nasze zdanie, że przeciwko potężnemu ruchowi monarchistycznemu w Polsce sprzysięgły się wszystkie dotychczasowe partje.

Od komuny do endeków rozległo się jedno hasło: „Za wszelką cenę bronić się przed nadchodzącym monarchizmem! Tworzyć wspólny front!".

W odpowiedzi na to, ze strony żywiołów pracujących dla dobra Ojczyzny pod sztandarem Monarchizmu, Wiary i Zachowawczości paść im muszą twarde słowa:

„Nasz front też jest wspólny, walkę przyjmujemy".

Bogumił Orzechowski.

Uwaga. Z radością dowiadujemy się, że najwybitniejszy działacz i szef Narodowej Demokracji, p. Roman Dmowski, ma podobno zamiar wystąpić ze swego stronnictwa. Wielki rozum polityczny i głęboka uczciwość p. Dmowskiego, każą nam wierzyć, że człowiek ten zamiar swój wykona i tem samem przyczyni się do konsolidacji naszego frontu, który jest frontem ludzi rozsądnych i uczciwych, przeciw żywiołom przedkładający ponad wszystko interes partji albo obałamuconym przez niezdrową demagogję stronnictw.

PRAWDA ZWYCIĘŻY!

„Nie z soli, nie z roli, ale z tego co nas boli" powstał w Polsce ruch za Władzę Królewską.

Nie z zachcianek magnatów, nie z interesów kapitalistów, nie z ambicyj polityków narodziła się tęsknota za powrotem do Polski Ojca i Gospodarza.

Program monarchizmu polskiego nie powstał w zacisznych gabinetach, przy konferencyjnych stołach, w atmosferze intryg i przetargów politycznych. Program ten, nie jest teoretyczną formułą, sztucznie stworzoną dla przeprowadzenia właściwych zamiarów tych czy innych jednostek czy ugrupowań.

Ruch za Władzę Królewską powstał w Polsce samorzutnie, powstał na skutek przyrodzonego oczywistego, drzemiącego w głębi duszy każdego Polaka zrozumienia konieczności poprawy obecnego ustroju, poprawy nie połowicznej, ale radykalnej i całkowitej.

Ruch ten powstał na skutek zrozumienia, że nagromadzone w Narodzie Polskim, niezmierzone wartości twórcze nie wyzwolą się, skrępowane w karbach dotychczasowego ustroju.

Wreszcie, ruch ten powstał z najgłębszego rozczarowania i rozgoryczenia szerokich warstw ludu polskiego, które, przez ustrój obecny zostały pchnięte na drogę zwątpienia we własne siły żywotne i w przyszłość kraju.

I dlatego, ruch za Władzę Królewską w Polsce, jest ruchem twórczym i ruchem rewolucyjnym.

Postępowym i zachowawczym zarazem, bo dążąc do wprowadzenia na widownię życia społecznego i politycznego nowych wartości, dotychczas niewykorzystanych, pragnie on

zachować, pielęgnować i rozwijać wspaniały dorobek naszej wiekowej kultury, zaniechany przez niedostosowany do istoty i tradycji kultury Polskiej — ustrój obecny.

W tych właściwościach ruchu monarchistycznego w Polsce, tkwi jego siła. Tkwi ona także w tem, że z konieczności zmiany ustroju zdały sobie sprawę w pierwszym rzędzie te warstwy Narodu Polskiego, które najwięcej cierpią, na skutek niedomagań ustroju obecnego — warstwy pracujące. Te właśnie warstwy, mimo usilnej roboty demagogicznej prądów wywrotowych i rozkładowych najliczniej i najprędzej wypowiedziały się za przywróceniem Władzy Królewskiej.

Monarchiści polscy nie tworzą partji, bo ruch za Władzę Królewską jest w istocie swojej zaprzeczeniem polityki stronnictw.

Najtrafniej może, tę właściwość Władzy Królewskiej ujął André Buffet, nie żyjący dziś szef biura politycznego księcia Orleańskiego, mówiąc:

— **„Niema i być nie może stronnictwa monarchistycznego. Monarchizm istnieje, tak jak istnieć powinien, jako opinja, jako ruch. Partją być by nie mógł.**

„Król Francji nie może być królem partji. Jest on wrogiem stronnictw. Nienawidzi je wszystkie, jako przeszkody dla jedności ojczyzny" *).

W tem stanowisku ponadpartyjnem i niezależnem leży powód żywiołowego rozrostu ruch umanarchistycznego w kraju zmęczonym i steranym walkami partyjnemi.

I jeszcze jedno: ruch monarchistyczny, sięgając do najdawniejszych i najdroższych tradycyj Królewskiej i Mocarstwowej Polski, budzi w duszach ludzi zdrowe i szlachetne pragnienia przywrócenia Narodowi i Państwu należnego im znaczenia w kulturalnym świecie. Dlatego — monarchizm ukrócając niezdrowe i szkodliwe ambicje polityczne jednostek, wyzwala ambicje nowe, które łącznie stanowić będą siłę szlachetną i czystą — siłę, budującą gmach mocarstwowej potęgi Państwa i kulturalnego rozwoju Narodu.

Zwycięstwo ruchu monarchistycznego będzie zwycięstwem nie jednej doktryny nad drugą, ale siły nad słabością, uczciwości nad nieuczciwością, interesów Narodu nad interesami jednostek i stronnictw, będzie zwycięstwem prawdy nad kłamstwem.

Dlatego, choć walka będzie jeszcze długą i ciężką, ruch monarchistyczny musi zwyciężyć! **B. O.**

*) Charles Maurras, „Enqête sur la Monarchie" str. 63.

GŁOS ROBOTNIKA POLSKIEGO

Redakcja „Polaka Monarchisty" otrzymała list od jednego z monarchistycznych robotników, który tu w całości i bez zmiany przytacza.

Szanowna Redakcjo.

W poprzednim numerze wyczytałem artykuł, do robotnika polskiego. Jako człowiek pracy, robotnik metalurgiczny chcę kilkoma słowami opisać dolę robotnika, to co mu obiecywali różni partyjni i o tem, czego się spodziewa po Królu i Jego rządach.

Gdy powstało państwo polskie, przyszła, że tak powiem, moda na demokrację i proletarjat. **Każdy pędrak ryczał, że jest demokratą, a burżuj, który majątek w karty przegrał głosił światu o tem, że jest proletarjuszem.** Porobiła się cała kupa partyj, których celem miało być uszczęśliwienie robotnika, a wszystkie biura zawalone były rozmaitemi projektami reform robotniczych. — Kapitaliści drżeli i widzieli siebie z torbami idących na Saksy, czy do Ameryki, a **w domach robotniczych panowała wielka radość, że nareszcie wraz z wyzwoleniem Polski i lud pracujący wyzwoli się z biedy i nędzy.**

Gdy zebrał się Sejm, posłowie pouchwalali ogromne ustawy i przepisy, o tem jak to robociarz ma pracować, ile godzin, o urlopach, o kasach chorych, a nawet o emeryturze na stare lata. **Wodzowie socjalistów, chadecji, enpeeru i innych robotnikołapów chodzili jak pawie nadęci,** co to oni dla sprawy robotniczej uczynili. Czy dziwota że i robotnikowi zaczęło się wydawać, że teraz raj na ziemi otwiera się dla niego.

Ale życie to nie ustawa. Jak zaczęto stosować i 8-mio godzinny dzień roboczy i angielskie soboty, to przemysł stanął, a pół miljona robotników znalazło się na bruku. Zamiast niebieskich migdałów przyszła nędza.

Człowiek głodny jest jak zwierzę, ale stokroć gorszy jest człowiek, który sam nie mając co jeść musi patrzeć na to, jak jego żona i dzieci mrą z głodu.

Tak to się stało z robotnikiem. Agitacja komuny, która obiecuje wszystko dać a niczego nie żąda, czyni straszne spustoszenia w szeregach robotniczych. **Głodne masy, które tylko chleba chcą, nie myślą o niczem i idą na lep agitacji komuny.**

Bo komu mają wierzyć?

Pepeesom? za to, że ich okradają w Kasach Chorych? Chyba nie. Chadecy też nie lepsi a o enperowcach i gadać nie ma co.

Dopiero dziś zjawia się nowa idea, nowy program. To monarchizm. Robotnik wie co znaczy Król, rozumie że Monarchja nowoczesna to

---

Zarys Histo ji Organizacji Monarchistycznej

(c. d.)

W czerwcu 1925 r., za inicjatywą ks. Zdzisława Lubomirskiego, zawiązało się w Warszawie t. zw. „Koło sympatyków Organizacji Monarchistycznej", złożone z szeregu znanych w Polsce działaczy społecznych i politycznych, którzy, zasadniczo popierając kierunek Monarchistyczny, nie chcieli się angażować oficjalnie w tym ruchu. Koło sympatyków, zbierając się raz na miesiąc, stanowiło jakby pierwszą Radę Naczelną organizacji i dużo zdrowych myśli, podnoszonych w tem gronie, znalazło swój wyraz w przyszłych deklaracjach programowych O. M. Koło Sympatyków finansowało również w pewnej części pracę Organizacji i bezwzględnie w młodym ruchu monarchistycznym odegrało poważną rolę.

W międzyczasie został przeniesiony w stan spoczynku dowódca D. O. K. VII w Poznaniu, p. Generał broni Kazimierz Raszewski. Zarząd Organizacji Monarchistycznej, pamiętając o sympatji gen. Raszewskiego dla idei Monarchistycznej, co zaakcentował, będąc swego czasu jeszcze jako wojskowy na mszy św., odprawianej w Poznaniu na intencję Organizacji — wydelegował w swym imieniu pp. J. Robakowskiego i B. Palędzkiego z prośbą, by gen. Raszewski raczył stanąć na czele akcji monarchistycznej, projektowanej w b. zaborze pruskim. Gen. Raszewski z chęcią przyjął uczynioną mu propozycję. Pozyskanie gen. Raszewskiego dla czynnej pracy monarchistycznej w naszych województwach zachodnich, było sukcesem, który decydował o powodzeniu akcji monarchistycznej wśród miejscowej ludności. Otwarty umysł, kryształowy charakter, wielki talent organizacyjny i niezwykła popularność — oto główne wartości, które wnosił gen. Raszewski swą osobą do Organizacji Monarchistycznej. Po przeprowadzeniu szeregu konferencyj przedwstępnych z przedstawicielami miejscowych zrzeszeń społecznych — zwołał gen. Raszewski na dzień 18 lipca 1926 roku konstytucyjne zebranie Poznańskiego Koła Wojewódzkiego O. M. Zebranie przy licznym udziale członków i sympatyków, powołało na przewodniczą-

twardy rząd, bez przebaczania, ale sprawiedliwy; robotnik rozumie, że ustrój monarchistyczny nie doda mu papierowych swobód. **Ale robotnik rozumie, że monarchja to rząd, który zapewni masom pracującym dwie rzeczy: pracę i sprawiedliwość.**

Czas skończyć z traktowaniem robotnika jak zwierzę. Republika, ustrój tych, którzy mają pieniądze, nie chce i nie potrzebuje rozumieć mas pracujących. Posłowie i partje myślą, że zawsze znajdą drogę do okpienia robotnika.

Ale czas idzie. **Robotnik podnosi głowę i staję do walki.**

A my umiemy walczyć. My nie cofamy się ani przed pałkami ani przed browningami. **Na pałki pałkami odpowiemy, na kule kulami, a poniewierać sobą i losem naszych dzieci nie damy.** Nie damy sprzedać naszej Wolności i Ojczyzny. Pójdziemy na bój, nawet na krwawy bój o Wolność, Sprawiedliwość i Króla.

Staną nas setki, staną tysiące, aż legnie partyjnictwo i sejmowładztwo, które obiecywały nam złote góry, a dały bezrobocie i nędzę pracujących.

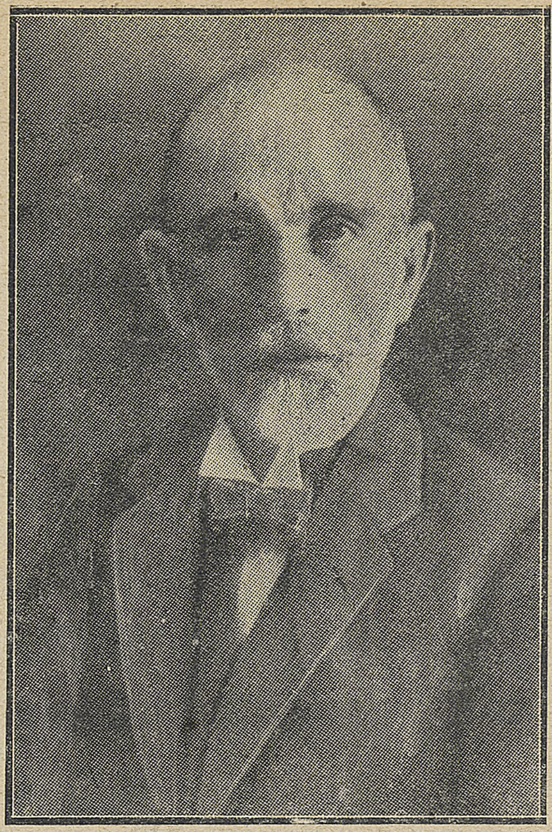
Towarzysze, ja czarny robociarz, bojowiec z 1905 roku wołam do was i otwieram wam swoją duszę.

Byłem socjalistą wtedy gdy wierzyłem, że walczę o Polskę i wyzwolenie klasy pracującej, **dziś po 23 latach zrozumiałem, że partje to oszustwo, że demokracja, to, jak kino, gdzie obraz niby żywy a jednak tylko mami i kłamie.**

Wołam do Was z całej duszy: **Robociarze w Królu i Monarchji ratunek Polski i nasz! Niech żyje Król!**

Piotr Misiołek.

Każdy, komu trafi do serca to co pisze „Polak Monarchista" powinien naszemu pismu zjednywać prenumeratorów i czytelników.



Ś. p. Aleksander ks. Drucki-Lubecki

Zmarł po długiej chorobie jeden z czołowych przywódców ruchu monarchistycznego, ks. Aleksander Drucki-Lubecki.

Niestrudzony bojownik idei, rozumny, prawy i szlachetny człowiek, który ostatnie lata swego życia poświęcił pracy nad przywróceniem w Polsce Władzy Królewskiej.

Piastując z kolei godności prezesa kół na obszar b. Kongresówki Organizacji Monarchistycznej, prezesa Zarządu Gł. O. M., viceprezesa Rady Naczelnej O. M. wreszcie prezesa Rady Naczelnej Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, był zmarły wzorem oddanego całkowicie wielkiej Idei, działacza.

Przesiąknięty do głębi tradycjami Piastowskiej i Jagiellońskiej Polski, przywiązany mocno i szczerze do Wiary Ojców, ś.p. ks. Drucki-Lubecki rozumiał doskonale, że jedynie Władza Królewska potrafi uczynić Polskę taką, jaką śnili nasi ojcowie w latach niewoli. Dlatego też, mimo podeszłego wieku i wzmagającej się wciąż choroby, do samego końca, bez spoczynku, całą swoją wiedzę, doświadczenie i pracę oddał na usługi ruchu monarchistycznego.

Zmarł ze słowem zachęty i błogosławieństwa dla naszej idei na ustach.

Cześć Jego pamięci.

---

cego gen. Raszewskiego, — do prezydjum zebrania pp. hr. Z. Kurnatowskiego i W. Wierusz-Kowalskiego.

Przemówienie programowe gen. Raszewskiego zostało przyjęte z prawdziwym entuzjazmem — wszyscy sympatycy obecni na sali wstąpili do Organizacji Monarchistycznej, podpisując przewidziane „Deklaracje członkowskie". Wybrano Zarząd, w skład którego weszli pp. gen. Raszewski, jako prezes, prof. T. Grabowski, Józef Robakowski, Zygmunt d'Erceville i Władysław Skarbek Malczewski. Do reprezentowania Poznańskiego Koła Wojewódzkiego w Radzie Naczelnej O. M. powołano, poza gen. Raszewskim pp. gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego i hr. Zygmunta Kurnatowskiego. Marszałek Niemojowski rozszerzył kompetencje organizacyjną zarządu Poznańskiego Koła Wojewódzkiego na województwa pomorskie i śląskie, nadając mu nazwę Zarządu Wojewódzkich Kół Zachodnich. Zarząd Wojewódzkich Kół zachodnich rozpoczął niezwłocznie energiczną działalność organizacyjną.

W Warszawie również akcja monarchistyczna w tym czasie b. się ożywiła; Zarząd Główny delegował na Kresy Wschodnie p. Kazimierza Prószyńskiego, który pozyskał tam cały szereg mężów zaufania, mających prowadzić robotą propagandową. Rozwinięto również propagandę w powiatach: Warszawskim, Piorkowskim, Mińsko-Mazow. Łódzkim, Białostockim i Pułtuskim, gdzie instruktorowie przygotowywali wiece, cieszące się wielkiem powodzeniem, na których z ramienia Organizacji przemawiali pp. Gruchała i Moszyński. W początkach sierpnia 1925 r. Marszałek Niemojowski powierzył stanowisko prezesa na terenie b. Kongresówki ś. p. ks. Aleksandrowi Druckiemu Lubeckiemu, jednemu z tych nielicznych w naszem społeczeństwie, który całą duszą oddani byli idei monarchistycznej, i dla Niej z całkowitem poświęceniem i ofiarnością pracowali, niezrażeni trudnościami, z któremi w republikańskiem Państwie na każdym kroku walczyć należało.

(d. c. n.). Bol.

Z życia Organizacji Monarchistycznej

PREZES RADY NACZELNEJ.

Dnia 21 b. m. przybył do Warszawy Prezes Rady Naczelnej O. M., gen. Kazimierz Raszewski. Celem przyjazdu gen. Raszewskiego było wzięcie udziału w naradach Zarządu Głównego, dotyczących stanowiska O. M. w stosunku do Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej i do tej nielicznej grupy, która stworzyła Obóz Monarchistów Polskich.

Z KÓŁ ROBOTNICZYCH WARSZAWSKICH.

Dnia 21 b. m. odbyło się w sali przy ul. Miodowej Nr. 8 ogólne zebranie członków Koła Robotniczego Nr. 6 Organizacji Monarchistycznej. Pogłoski które ukazały się przed paru dniami w prasie o rzekomym rozłamie w Organizacji Monarchisycznej, zgromadziły niezwykłą ilość uczęstników, przybyli członkowie nietylko Koła Nr. 6, ale i z innych Kół st. m. Warszawy. Sala wypełnioną była po brzegi.

Zebraniu przewodniczył z ramienia Zarządu Głównego O. M. Sekretarz Gen., p. Józef Robakowski, który w zagajeniu zakomunikował o przyjęciu przez Zarząd Główny dymisji prezesa i sekretarza Koła Nr. 6, oraz wyjaśnił powody dla których drobna grupka członków b. Obozu Monarchistów Polskich złożona z kilku osób występuje z Organizacji Monarchistycznej.

P. Robakowski nawoływał w swem przemówieniu zgromadzone rzesze robotnicze, by w tak ciężkiej dla kraju chwili nie zawahali się szukać drogi prawdy i nie dopuścili do rozłamu w swych szeregach. Następnie p. Stępkowski wygłosił b. rzeczowy referat „o idei monarchistycznej" przyjęty oklaskami przez obecnych. W czasie dyskusji przybył na zebranie członek Z. Głównego Monarchistycznej Org. Włościańskiej, p. Załuska. Powitany przez przewodniczącego, przemówił b. serdecznie o wspólnej idei, łączącej obydwie organizacje. Śliczne było przemówienie p. Mierkiewicza, kierownika Klubu Robotniczego, który gorąco bronił zwartości naszej organizacji, kończąc okrzykiem „Niech żyje Organizacja Monarchistyczna", entuzjastycznie podchwyconym przez uczestników zebrania. Koło Nr. 6 jednogłośnie opowiedziało się przeciwko rozłamowi. Monarchistyczni robotnicy dobrze rozumieją dziś gdzie prowadzi wszelka akcja destruktywna i będą umieli się jej przeciwstawić.

Na zakończenie dokonano wyboru prezesa Koła Nr. 6, którym został p. Władysław Włodek, na sekretarza Zarządu Koła zebranie powołało p. Kalinowskiego.

ŁOMŻA.

Dnia 21 listopada w niedzielę, wobec zapełnionej sali miejscowego kina, członek Zarządu Głównego Organizacji Monarchistycznej, p. Bogumił Orzechowski wygłosił odczyt p. t. „Ku Władzy Królewskiej."

W półtoragodzinnej prelekcji, mówca przedstawił słuchaczom monarchistyczny pogląd na zagadnienie władzy w Państwie współczesnem, a w szczególności — w Polsce, oraz wykazał oczywistą konieczność powrotu do monarchistycznej formy rządów.

Obecni na sali obywatele miasta Łomży i okolic w głębokiem skupieniu przysłuchiwali się treściwym i rzeczowym wywodom prelegenta, a nieliczna grupa bezmyślnych oponentów, daremnie starała się zakłócić poważny i rzeczowy nastrój.

Większość obecnych opuściła salę, po wysłuchaniu odczytu, z głębokiem przekonaniem, że jedyną drogą ratunku dla naszej Ojczyzny, jest przywrócenie, jaknajprędzej Władzy Królewskiej, oraz z postanowieniem natychmiastowego przystąpienia do tworzenia w Łomży miejscowego koła Organizacji Monarchistycznej, co nastąpi w najbliższym czasie.

OKÓLNIK RADY NACZELNEJ ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ.

Na skutek różnych pogłosek, obiegających prasę o rozłamie w Organizacji Monarchistycznej, podajemy do wiadomości wszystkim naszym Kołom i Mężów Zaufania, że drobna grupka członków b. Obozu Monarchistów Polskich wystąpiła z Organizacji Monarchistycznej, by powołać ponownie do życia Obóz Monarchistów Polskich, co niestety dezorganizuje nasze zwarte szeregi. Przez osiem lat różne partje skrzętnie pracowały nad rozbijaniem jedności w Narodzie Polskim, doprowadzając kraj do ruiny moralnej i materjalnej.

Dochodzą nas wiadomości, że między secesjonistami znajduje się pewna ilość osób, reprezentujących po dziś dzień w sejmie istniejące partje. Jeśli te wieści okażą się prawdziwe, to trudno byłoby się nam tu dziwić, że metody, do których ci panowie mieli czas przez osiem lat się przyzwyczaić, chcą i u nas zastosować.

Organizacja Monarchistyczna powstała już w lutym 1925 r. pod hasłem konsolidacji żywiołów Narodowych wszelkich odcieni, dążąc konsekwentnie do wytworzenia jednolitego i zwartego frontu przeciw akcji wywrotowej w Polsce.

Stwierdzamy, że Prezydjum Rady Naczelnej i Zarząd Główny O. M. działając w ścisłem porozumieniu, opierają się silnie w swej pracy na wytycznych ustalonych przez Radę Naczelną O. M. w dniu 3.X r. b.

Potępiamy przeto wszelką robotę, zmierzającą do rozbicia naszej Organizacji i nie wątpimy, że wszystkie nasze Koła i Mężowie Zaufania jaknajkategoryczniej poprą nasze stanowisko w tej sprawie.

W Imieniu Rady Naczelnej Organizacji Monarchistycznej wzywamy wszystkie nasze Koła i Mężów Zaufania do solidarnego i karnego wytrwania przy sztandarze Organizacji Monarchistycznej. Równoczeście komunikujemy, że Vice-Prezes Rady Naczelnej prof. Szymon Dzierzgowski, zrzekł się swego mandatu i wystąpił z O. M.

Niech żyje jedność i zgoda w Narodzie — w niej tylko ratunek i siła.

Za Radę Naczelną O. M.

(—) **K. Raszewski**
Prezes Rady Naczelnej

(—) **Józef Robakowski**
Sekretarz Gen. O. M.

POLITYKA

PRACE SEJMU.

Posiedzenia sejmu zostały na jakiś czas odroczone. Mówią, że następne posiedzenie odbędzie się dnia 1 grudnia i że odtąd posiedzenia sejmowe bardzo rzadko odbywać się będą.

Dawniej sejm radził bez przerwy od 10—11 miesięcy w roku, *teraz będzie radził od czasu do czasu, a też to będzie musiało wystarczyć.*

Obecnie obraduje tylko jedyna komisja budżetowa, bo rząd sobie nie życzy, by inne komisje równocześnie obradowały. *A marszałek Sejmu na to wszystko się godzi, chociaż dawniej maszyna sejmowa w komisjach i na pełnych posiedzeniach pod jego kierownictwem nieustannie pracować musiała*, a to bezsprzecznie na szkodę państwa przy popędzaniu sejmu do niszczącej pracy przez marną prasę i zupełnie niewyrobione społeczeństwo.

Komisja budżetowa obradowała dawniej nad budżetem 5—6 miesięcy. Obecnie odbyła tylko kilka posiedzeń, a już załatwiła cały szereg pozycyj, dotyczących Prezydenta Rzeczypospolitej, sejmu, najwyższej Izby kontroli państwa i t. p.

Dnia 19 b. m. załatwiła na jednem posiedzeniu budżet ministerstwa spraw zagranicznych, budżet ministerstwa rolnictwa i dóbr państw.

Budżet więc będzie w komisji niebawem załatwiony, podczas gdy dawniej obradom komisyjnym nie było końca.

„PIERWSZE KOTY ZA PŁOTY".

Długie lata żywioły prawicowe w Polsce siedziały jak mysz pod miotłą. Powstawały i rozwijały się stronnictwa i ugrupowania lewicowe, a ludzie najbardziej nawet zachowawczych poglądów uważali, że w czasach kiedy niepodzielnie panuje demokracja, lepiej jest do polityki się nie wtrącać, albo udawać demokratów.

Wskutek tego, wszystkie dotychczasowe partje w Polsce są demokratyczne.

Obecnie, wiele się zmieniło, demokratyczne błagi coraz więcej wietrzeją ludziom z głów, i jak grzyby po deszczu, zaczynają powstawać grupy i stronnictwa zachowawcze, które głośno wypierają się demokratyzmu.

Wszystko by było bardzo pięknie, gdyby nie to, że te grupy działają właśnie zużytemi i skompromitowanemi metodami demokracji, bo zamiast się łączyć, to się dzielą.

Chcemy wierzyć, że to tylko początek, „pierwsze koty za płoty" — mówi przysłowie. Żywioły zachowawcze połączą się napewno w jedną wspólną organizację, która pod hasłem Monarchizmu i Wiary, przyśpieszy przywrócenie w Polsce Władzy Królewskiej.

Z KRAJU

KOMUNIŚCI W POZNANIU.

Komuniści poznańscy urządzili w ostatnim tygodniu szereg zebrań zarówno na prowincji, jak i na przedmieściach Poznania na których domagali się wypuszczenia na wolność swego przywódcy, znanego komunisty Bema. *Na jednem z zebrań tylko dzięki interwencji policji udało się uniknąć bójki między komunistami a grupą faszystów, która przybyła pod lokal zebrania.*

NONSENSÓW NIE NALEŻY KONFISKOWAĆ.

Pisma warszawskie piszą. Komisarjat Rządu m. st. Warszawy skonfiskował w czerwcu Nr. 6 „Jednodniówkę Marjawicką". Jak zwykle w wypadkach konfiskat, komisarz rządu skierował następnie sprawę na drogę sądową. I oto na wniosek prokuratora o zatwierdzenie konfiskaty wydział VIII sądu okręgowego w Warszawie odpowiedział decyzją następującą, powziętą na posiedzeniu gospodarczem z dnia 9 sierpnia b. r.

„Wniosek o zatwierdzenie konfiskaty Nr. 6 pisma „Jednodniówka Marjawicka" z dnia 16-go lipca 1926 r. pozostawia się bez skutku dla braku cech przestępstwa, *gdyż nonsensy, w piśmie tem zawarte, niepokoju publicznego wywołać nie mogą*".

ZA SPROFONOWANIE KRZYŻA.

Głośną była w swoim czasie sprawa sprofanowania przez uczniów żydów krzyża w szkole powszechnej przy ul. Rybnej w Łodzi. Rozprawa przeciwko 5-ciu uczniom tej szkoły odbyła się w łódzkim sądzie okręgowym w tych dniach przy drzwiach na wniosek obrony, zamkniętych. Uczniowie Krzepicki i Rosencweig zostali zwolnieni, a Milich i Bankier skazani na 2 tygodnie aresztu, Dyskierman na 8 dni. Wykonanie wyroku zawieszono na rok.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ.

Z dniem 1 grudnia r. b. wchodzi w życie podwyżka kolejowej taryfy towarowej i osobowej.

Opłaty taryfy osobowej będą podwyższone o 10 proc., przyczem jednak taryfa dla ruchu podmiejskiego oraz opłaty przewozowe za bagaż i przesyłki nadzwyczajne pozostaną bez zmiany, co będzie miało wielkie znaczenie dla licznych rzesz urzędników i robotników, dojeżdżających codziennie do większych ośrodków miejskich i przemysłowych.

Bilet III klasy na przestrzeni 100 km. kosztować będzie 5.50 zł. (dawniej 5 złotych). Przy odległościach 500 klm. — bilet III kl. będzie kosztował 23.60 zł. (dawniej 21 zł.).

O ile chodzi o taryfę towarową, to podwyżka wyniesie również 10 proc. dotychczasowych opłat, nie obejmie ona opłat stacyjnych, co redukuje przeciętną zwyżkę do 8 proc. Ponadto opłaty za przewóz towarów najtańszych, według najniższej taryfy wyjątkowej, podwyższone będą o 5 proc., co wobec pozostawienia opłaty stacyjnej bez zmiany, da przeciętną zwyżkę 4 proc.

Z ZAGRANICY

ZAOSTRZENIE STRAJKU GÓRNIKÓW W ANGLJI.

Strajk górników przewleka się w nieskończoność. Propozycje rządowe co do uregulowania dla płacy i wynagrodzenia za pracę według poszczególnych okręgów przemysłowych zostały przez górników większością 140.000 głosów odrzucone. Mimo to strajk chyli się ku końcowi, bo 400.000 górników powróciło już dobrowolnie do pracy, natomiast 800 tysięcy jeszcze strajkuje. **Sowieckie związki zawodowe wysłały dalsze 350.000 funtów szterlingów dla komitetu strajkowego w celu podsycenia dogasającego strajku.**

PRZEŚLADOWANIA KATOLIKÓW W MEKSYKU.

Pisma donoszą z Rzymu: Dziennik „Osservatore Romano" opublikował w sobotę encyklikę papieża do biskupów całego świata, w której Ojciec św. skarży się na niesprawiedliwe prześladowanie kościoła katolickiego w Meksyku, wyrażając duchowieństwu katolickiemu w Meksyku swój podziw i chwaląc jego działalność. Encyklika kończy się wezwaniem do duchowieństwa, aby wytrwało na drodze raz obranej.

BOLSZEWICY NIE POZWALAJĄ STRAJKOWAĆ.

Z Charkowa donoszą, że w gubernji Jekatierynosławskiej w rejonach przemysłowych wybuchł groźny strajk, wobec czego ogłoszono stan wyjątkowy. Aresztowano 8 robotników rzekomych organizatorów strajku. Na żądanie ukraińskiego G. P. U. zostały wzmocnione garnizony w okręgach jekatierynosławskim. W niektórych miejscowościach doszło do krwawych starć.

ZMIANY W RZĄDZIE SOWIECKIM.

Rada komisarzy ludowych mianowała byłego zastępcę komisarza ludowego handlu Frumkina zastępcą komisarza ludowego skarbu.

Znany przywódca opozycji, były wiceprezes rewolucyjnej rady wojennej Łaszewicz, po złożeniu oświadczenia, w którem zrzekł się swych przekonań opozycyjnych, został mianowany pomocnikiem dyrektora naczelnego kolei wschodnio-chińskiej.

KOMUNIŚCI MIĘDZY SOBĄ.

W „Biuletynie", wydawanym przez „skrajną lewicę" komunistów niemieckich, wykluczonych z partji oficjalnej, znajdujemy informację, że między Stalinem a Bucharinem wynikła znaczna różnica zdań. Stalin jest faktycznym dyktatorem Związku Republik Sowieckich („Biuletyn" nazywa go chłopskim Napoleonem), a Bucharin zajął miejsce Zinowjewa na czele „Kominternu". Teraz Stalin chce znacznie zmniejszyć budżet tego ostatniego, w szczególności zredukować subsydja dla komunistów niemieckich, francuskich i belgijskich. Bucharin broni „biedaków", zagrożonych i twierdzi z oburzeniem, że Stalin zechce niebawem i „polskich towarzyszów" pozbawić dochodów.

CHOROBA KRÓLA RUMUŃSKIEGO.

Według doniesień dzienników, stan zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda jest w dalszym ciągu poważny. Powołany z Paryża chirurg zadecyduje, czy ma nastąpić operacja.

Z chłopskiego zagona

Przecudna pogoda i ciepło, tak nie zwyczajne w naszym klimacie o tej porze, pozwoliło na wykończenie już wszelkich robót jesiennych jako to: wywożenie i przeorywanie nawozu, oraz podorywanie kartoflisk, — każdy więc z gospodarzy, mając czas wolniejszy, winien pomyśleć o stworzeniu u siebie ogródka przy chałupie jeśli go niema, lub o udoskonaleniu istniejącego.

Pora sprzyja do przygotowania wszystkiego, co jest potrzebne, by z wiosną zasadzić nieco drzewek owocowych, mianowicie: do wykopania dołków i przerobienia kompostów.

Chcąc zabrać się do kopania większej ilości dołków, trzeba przedewszystkiem wymierzyć starannie grunt, celem utrzymania między nimi linji prostej we wszystkich kierunkach, nic bowiem tak nie szpeci sadu, nic tak nie świadczy o niedbalstwie jego właściciela, jak krzywe rzędy drzewek. Jako narzędzia do rozmierzenia i wyznaczenia dołków, wystarczy sznur, kawałek zwyczajnej łaty i kilkanaście patyków. Sznurem wyciągamy linję prostą wzdłuż całej połaci ziemi, którą przeznaczamy pod sad, łatą, długą na jedenaście lub dwanaście łokci, odmierzamy na sznurze miejsca na dołki, naznaczamy je wbitymi w ziemię pa-

tykami, potem, tą samą łatą, odmierzamy w przeciwnym kierunku znowu jedenaście lub dwanaście łokci i znowu ciągniemy sznur, aż póki nie wyznaczymy w ten sposób całego kawałka, przeznaczonego pod sad.

Biorąc się do kopania, należy wziąć kawałek sznurka, długości około pięćdziesięciu centymetrów, przywiązać go do kołka, wbitego w ziemię, do drugiego końca przymocować ostry patyk i w ten sposób obrysować sobie obwód przyszłego dołu. Kopiąc, należy ziemię wierzchnią, ciemniejszą wyrzucać na jedną stronę, podglebie zaś, piasek czy glinę — na drugą. Dołek powinien mieć conajmniej pięćdziesiąt centymetrów głębokości.

Skończywszy kopanie, trzeba się zabrać bezzwłocznie do gromadzenia i przerabiania tak zwanej „zaprawy", która użyźni ziemię pod drzewka. Należy pamiętać, że wszelki nawóz, użyty bez żadnej innej domieszki, jest bardzo szkodliwy, przepala bowiem delikatne włókna korzeni i powoduje karłowacenie, oraz usuchanie drzewek. Najodpowiedniejszą zaprawą dołków są, składane z roku na rok śmietniska, ziemia z przed obór i chlewów, tak zwane „skrzyby" z obejścia, przegniłe liście i t. d. Wszystko to, z małą przymieszką przepalonego nawozu, należy zwieść na jedną gromadę, przemięszać dokładnie i zostawić w spokoju, pamiętając jednak o „przerabianiu" od czasu do czasu całego zapasu widłami lub łopatą. Taki kompost może leżeć bardzo długo, nawet im dłużej leży, tem lepszy się staje, bowiem cząstki roślinne rozkładają się coraz dokładniej.

Tą mieszaniną napełniamy dołki, o ile możności równo z powierzchnią ziemi; należy to zrobić przynajmniej na parę miesięcy przed porą sadzenia, aby zawartość dołu miała czas uleżeć się należycie. Nie wolno sadzić drzewek w świeżo zaprawionem dołku, ziemia bowiem osiada powoli, wciągając korzenie drzewka coraz głębiej, co jest wprost zabójczem dla owocowania. Za głębokie sadzenie jest kardynalną wadą w zakładaniu sadów.

Mając w ten sposób wszystko przygotowane do wiosennego sadzenia, trzeba pomyśleć o zamówieniu sobie szczepów w szkółkach, najlepiej w okolicznych, pamiętając o wyborze odmian, niewybrednych co do gleby i klimatu. W odpowiedniej porze podamy adres szkółek, oraz spis odmian, nadających się do hodowania w gospodarstwach włościańskich, z uwzględnieniem oczywiście różnic klimatu i gleby w rozmaitych okolicach Polski. Narazie, korzystając ze sprzyjającej pogody, należy całą siłą zabrać się do przygotowań, by za nadejściem wiosny, a z nią nawału robót polnych, módz jednak podołać sadzeniu u siebie drzewek, które w przyszłości rodzić będą piękne owoce i sowicie, za trud poniesiony, wynagrodzą.

Pomnik Chopina w Warszawie



Pomnik wyobraża wielkiego mistrza siedzącego pod polską wierzbą i wsłuchanego w jej szum.

PRZECHOWYWANIE OWOCÓW.

Owoce, które chcemy zachować przez zimę, nie powinny być składane do piwnicy, gdyż powietrze piwniczne, przesiąknięte stęchlizną i wilgocią, odbiera im właściwy aromat, a przechowywane w piwnicy kwaszone ogórki, kapusta i jarzyny udzielają owocom niepożądanego zapachu, co się odbija i na smaku. Najstosowniejsza w tym celu jest zabezpieczona od mrozu komórka, mająca czyste i chłodne powietrze. Podczas ciepłych dni okienka lub wentylatory mogą być przez dzień i noc otwarte, zaś podczas mrozu należy tylko przewietrzać. Lepiej gdy powietrze w komórce jest trochę wilgotne, gdyż przy przewiewie nie jest to szkodliwe, a wpływa na świeżość i jędrność owoców. Owoc, przechowywany w miejscu suchem mniej jest skłonny do gnicia, ale za to prędko więdnie i staje się niesmaczny.

Najlepiej, o ile jest miejsce, ułożyć owoce na półkach, które się mieszczą jedne nad drugiemi w odstępach 30 cm. Egzemplarze nadpsute (od czasu do czasu trzeba robić przegląd) należy natychmiast usuwać.

PRENUMERATA: kwartalnie 2 zł. półrocznie 3 zł. 50 gr., rocznie 6 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł., 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 strony 25 zł., drobne, od dołu 15 gr.

ADRES REDEKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Senatorska 6 sień E I p. Tel. 28-33.

REDAKTOR przyjmuje codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 10-ej do 3-ej po poł.

Redaktor i Wydawca: **Józef Robakowski**

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, Czackiego 3/5.